

PROPOZYCJE „ETHOSU”

Robert Spaemann, *Psalmy. Medytacje chrześcijanina*, tłum. Jarosław Merecki SDS, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2023, t. 1, ss. 408; t. 2, ss. 288.

Opublikowana nakładem wydawnictwa Salwator dwutomowa książka Roberta Spaemanna *Psalmy. Medytacje chrześcijanina* obejmuje komentarze do osiemdziesięciu trzech psalmów (tom pierwszy zawiera medytacje do psalmów 1-51, tom drugi – do wybranych trzydziestu dwóch spośród psalmów 52-150). Przekładu z języka niemieckiego dokonał Jarosław Merecki, tłumacz licznych prac Spaemanna na język polski.

Autor książki, znany jest polskiemu czytelnikowi przede wszystkim jako filozof. Spośród jego dzieł, które ukazały się w polskim przekładzie, warto tu wymienić następujące pozycje: *Szczęście a życzliwość. Esej o etyce*, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś* i *Odwieczna pogłoska. Pytanie o Boga i złudzenie nowoczesności*. W swoich komentarzach do psalmów – czy, jak je nazywa, „medytacjach” – Spaemann nie rezygnuje z postawy „filozofa, który wierzy w rozum” (t. 1, s. 6), lecz występuje przede wszystkim jako „chrześcijanin, który wierzy w Objawienie” (tamże).

Pisanie swoich *Medytacji...* rozpoczął niemiecki filozof kilkadziesiąt lat przed ich ukazaniem się drukiem. Jak wspomina, niektóre z nich czytał Hans Urs von Balthasar i zachęcał autora do ich wydania. Spaemann jednak zdecydował się na publikację dopiero w roku 2004, gdy już zakończył swoją „działalność profesora filozofii” (t. 1, s. 7). Fakt ten wskazuje na charakter tekstów, które otrzymuje czytelnik. Chociaż medytacje podbudowane są znajomością tradycji (zarówno tej, w której powstała Księga Psalmów, jak i tradycji Kościoła katolickiego, a także – szerzej – kultury, w której odbywała się recepcja psalmów) i kompetencją w zakresie teologii i filozofii, ich celem nie jest informowanie czytelnika, zapoznanie go ze „stanem badań”. Wiedzę i refleksję traktuje autor jak drabinę znaną z metafory z *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwiga Wittgensteina – drabinę, którą wspiąwszy się po niej, należy odrzucić (por. t. 1, s. 6). Celem Spaemanna jest modlitwa. Nawiązując do reprezentowanej przezeń tradycji, można powiedzieć, że poznanie, którego poszukiwał jako uczony, stanowiło dlań swoiste preambula fidei.

Spaemann czyta psalmy jako chrześcijanin – co deklaruje już w podtytule swojej książki – czyli z wiarą, że są one utworami natchnionymi, prorockimi, które zapowiadają przyjście Mesjasza i w istocie wszystkie mówią o Jezusie. Dokonuje jednak ich przemyślenia ze świadomością, że będąc modlitwą Kościoła, pozostają modlitwą Synagogi; stanowią też przez wieki inspirację dla ludzi różnych przekonań – dla wszystkich poszukujących, choćby racji dla swej wiary lub niewiary czy zrozumienia kondycji ludzkiej.

Trudno byłoby streścić *Medytacje*... Po pierwsze, ze względu na wybraną przez autora formę – właśnie medytacji. Sposób pisania i droga, jaką wskazuje czytelnikowi, są istotne i żeby zapoznać się z jego dziełem, najlepiej odbyć ze Spaemannem tę wędrówkę: przez niespieszną refleksję, która jego prowadziła do modlitwy. Po drugie – ze względu na bogactwo tych rozmyślań, ich wielowartość. Można w nich jednak wyodrębnić kilka zasadniczych tematów, pojawiających się – jak tematy w utworze muzycznym – w różnych przeobrażeniach w całości książki.

Jednym z nich jest pochodzące od św. Augustyna (być może najważniejszego „patrona” *Medytacji*...) rozróżnienie *civitas Dei* i *civitas terrena*, państwa Bożego i państwa ludzkiego, dwóch „wspólnot komunikacji” (t. 1, s. 18), niemających ze sobą nic wspólnego, działających według zasad, które drugiej stronie wydają się nie mieć sensu. Różnica między nimi jest tak głęboka, że obywatele państwa Bożego, ci, którzy kochają Boga bardziej niż siebie, wierzący, żyją „w innym świecie, w takim, który dla [ich] otoczenia jest nierzeczywisty” (t. 1, s. 337). Aby niejako zilustrować to stanowisko z perspektywy codziennego doświadczenia, Spaemann stwierdza, że największa różnica między „obywatelami” *civitas Dei* a *civitas terrena* wyraża się w tym, co sprawia im radość (por. t. 2, s. 167).

Radość to właśnie kolejny temat powracający w Spaemannowskich *Medytacjach*... Towarzyszy ona autentycznemu rozwojowi duchowemu czy też stanowi jego przeżyciową, fenomenologiczną stronę. „Owocowanie nie jest zamierzonym działaniem – pisze Spaemann – lecz dojrzewaniem. W życiu ducha niczego nie można wymusić. Wszystko, co się wydarza, musi się dziać z radością, w przeciwnym razie nie jest nic warte. [...] Radość jest sprawą bycia, a nie działania” (t. 1, s. 16). Ostatecznie radość, o której mówi Spaemann, stanowi właściwą odpowiedź na piękno życia czy też piękno bytu, rzeczywistości jako takiej.

Charakterystyczne dla Spaemanna jest położenie akcentu na niemożliwość „wymuszenia”, na ograniczoność ludzkiej sprawczości, co pozwala mu ukazać nieskończoną sprawczość, wszechmoc Boga: „Całkowite oddanie się w ręce Boga nie leży w «możliwościach» człowieka, a jeśli człowiek to robi, nie jest to jego zasługa. Tak czy owak, jesteśmy w rękach Boga” (t. 1, s. 27). Próby „wymuszenia” są ostatecznie próbami „posługiwania się” Bogiem przez człowieka dla własnych celów. Sprzeciw wobec instrumentalizacji Boga, który Spaemann wyraża za psalmistą, stanowi dopełnienie poglądu znanego z jego dzieł filozoficznych, gdzie poddawał krytyce postrzeganie nie tylko istot ludzkich, lecz także zwierząt i rzeczy wyłącznie w aspekcie ich doraźnej użyteczności: „Kiedy przedmioty redukuje się do tego, czy tu i teraz są one użyteczne do moich

celów, wówczas pozbawia się je rzeczywistości” (*Szczęście a życzliwość. Esej o etyce*, tłum. J. Merecki, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 230). Wizję bytu, która przenika *Medytacje...* ukazuje Spaemann za pomocą metafory tańca, kolejnego tematu, który czytelnik wielokrotnie spotyka w jego książce. „Taniec to forma ruchu, która nie kieruje się ziemską racjonalnością instrumentalną ani zwierzęcą przyjemnością, a jedynie swoim wewnętrznym pięknem. Dla Boga nie możemy być przecież użyteczni, nie możemy niczego dodać do Jego szczęścia. Możemy natomiast przez nasze bycie i sposób naszego działania reprezentować, wyrażać Jego piękno. [...] Pojedynczy człowiek, który odmawia [...] psalm, nadaje [...] swojej modlitwie nieskończone znaczenie przez to, że włącza swój głos w harmonijną pieśń chwały, a wyrażanie swojego życia – w taniec wszechświata” (t. 2, s. 277-286). Według tej wizji rzeczywistość jest w swej istocie dynamiczna – a zarazem uporządkowana; wszystko ma w niej swoje miejsce i wszystko się łączy. (Metafora „drabiny bytów”, którą przywołuje się niekiedy dla zilustrowania tego porządku, ukazuje w tym kontekście swoje ograniczenia). Co interesujące, taniec w *Medytacjach...* traktowany jest zarówno jako metafora, oddająca istotę rzeczywistości, jak i dosłownie, jako czynność stanowiąca (obok śpiewu) najwłaściwszą odpowiedź na rzeczywistość (por. t. 2, s. 88).

W przedmowie do *Medytacji...* Robert Spaemann deklaruje, że książkę tę pisał dla siebie (por. t. 1, s. 7; t. 2, s. 277) – tworząc ją, nie myślał o odbiorcy. Wydaje się, że motywowała go raczej fascynacja pięknem bytu – właśnie radość, której nie może uciszyć żadna ludzka potrzeba ani ból (por. t. 2, s. 56) i która zdaje się emanować z zawartych w książce tekstów. Chociaż pisał dla siebie, zdecydował się jednak oddać je czytelnikom – a tym samym pozwolił, by rozpoczęły własne, niezależne już od niego życie. Oczywiście lektura tych rozważań może zmierzać do celu, który wybrał autor, czyli do modlitwy. Nie tylko wierzący jednak odniosą korzyść z czytania *Medytacji...* Stanowią one wyraz spotkania wiary i rozumu, prezentując pewną całościową wizję świata. Jest to wizja radykalna i konsekwentna, bezkompromisowa i zarazem głęboko ludzka, zanurzona w tradycji i przeżywana w dzisiejszym świecie – dlatego w kontekście sporów wokół roli chrześcijaństwa w kulturze współczesnej wydaje się ona szczególnie warta przemyślenia.

P.M.